

23 marca. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Dn 13, 1-9. 15-17. 19-30. 33-62) W Babilonie mieszkał pewien mąż, imieniem Joakim. Wziął on żonę imieniem Zuzanna, córkę Chilkiasza; była ona bardzo piękna i bogobojna. Rodzice jej byli sprawiedliwi i wychowali swą córkę zgodnie z Prawem Mojżesza. Joakim zaś był bardzo bogaty i posiadał ogród przylegający do swego domu. Przychodziło do niego wielu Żydów, ponieważ cieszył się większym poważaniem niż inni. W tym roku wybrano spośród ludu dwóch starców na sędziów. Należeli oni do tych, o których powiedział Pan: „Wyszła nieprawość spośród sędziów-starców z Babilonu, którzy tylko uchodzili za kierujących narodem”. Ludzie ci bywali często w domu Joakima, a wszyscy ci, którzy prowadzili spór sądowy, przychodzili do nich. Gdy zaś koło południa ludzie odchodzili, Zuzanna udawała się na przechadzkę po ogrodzie swego męża. Obaj starcy widywali ją codziennie, gdy udawała się na przechadzkę, i zaczęli jej pożądać. Zatracili rozsądek i odwrócili oczy, zaniedbując spoglądania ku Niebu i zapominając o sprawiedliwych sądach. Oczekiwali więc sposobności. Pewnego dnia wyszła Zuzanna jak w poprzednich dniach jedynie w towarzystwie dwóch dziewcząt, chcąc się wykąpać w ogrodzie; był bowiem upał. Nie było tam nikogo z wyjątkiem dwóch starców, którzy z ukrycia jej się przyglądali. Powiedziała do dziewcząt: „Przynieście mi olejek i wonności, a drzwi ogrodu zamknijcie, abym się mogła wykąpać”. Gdy tylko dziewczęta odeszły, obaj starcy powstali i podbiegli do niej, mówiąc: „Oto brama ogrodu jest zamknięta i nikt nas nie widzi, my zaś pożądamy ciebie. Toteż zgódź się obcować z nami! W

przeciwnym razie zaświadczymy przeciw tobie, że był z tobą młodzieniec i dlatego odesłałaś od siebie dziewczęta”. Zuzanna westchnęła i powiedziała: „Jestem w trudnym ze wszystkich stron położeniu. Jeżeli to uczynię, zasługuję na śmierć; jeżeli zaś nie uczynię, nie ujdę waszych rąk. Wolę jednak niewinna wpaść w wasze ręce, niż zgrzeszyć wobec Pana”. Zawołała więc Zuzanna bardzo głośno; krzyknęli także dwaj starcy przeciw niej. Jeden z nich pobiegł otworzyć bramę ogrodu. Gdy domownicy usłyszeli krzyk w ogrodzie, pobiegli przez boczną furtkę, by zobaczyć, co się jej stało. Skoro starcy opowiedzieli swoje, słudzy zmieszali się bardzo; nigdy bowiem nie mówiono takich rzeczy o Zuzannie. Następnego dnia, gdy zebrał się lud u jej męża, Joakima, przybyli dwaj starcy pełni niegodziwych myśli wymierzonych przeciw Zuzannie, by ją wydać na śmierć. Powiedzieli więc do ludu: „Poślijcie po Zuzannę, córkę Chilkiasza, która jest żoną Joakima”. Zawołano ją. Przyszła więc ze swymi rodzicami, dziećmi i wszystkimi swymi krewnymi. Wszyscy jej bliscy oraz ci, którzy ją widzieli, płakali. Dwaj sędziowie, powstawszy, położyli ręce na jej głowie. Ona zaś, płacząc, podniosła wzrok ku Niebu, bo serce jej było pełne ufności w Panu. Starcy powiedzieli: „Gdy przechadzaliśmy się sami w ogrodzie, ona wyszła wraz z dwoma dziewczętami, zamknęła bramę ogrodu i odesłała dziewczęta. Przyszedł zaś do niej młodzieniec, który był ukryty, i położył się z nią. Znajdując się na skraju ogrodu i widząc nieprawość, podbiegliśmy do nich. Widzieliśmy ich razem, ale jego nie mogliśmy pochwycić, bo był silniejszy od nas, i otworzywszy bramę, rzucił się do ucieczki. Gdy zaś pochwyciliśmy ją, pytając, kim był młodzieniec, nie chciała nam powiedzieć. Takie jest nasze oskarżenie”. Zgromadzenie dało im wiarę jako starszym ludu i sędziom. Skazano ją na karę śmierci. Wtedy Zuzanna zawołała donośnym głosem: „Wielki Boże, który znasz to, co jest ukryte, i wiesz wszystko, zanim się stanie. Ty wiesz, że złożyli fałszywe oskarżenie przeciw mnie. Oto umieram, chociaż nie uczyniłam nic z tego, o co mnie oni złośliwie obwiniają”. A Pan wysłuchał jej głosu. Gdy ją prowadzono na stracenie,

wzbudził Bóg świętego ducha w młodzieńcu imieniem Daniel. Zawołał on donośnym głosem: „Jestem czysty od jej krwi!” Cały zaś lud zwrócił się do niego, mówiąc: „Co oznacza to słowo, które wypowiedziałeś?” On zaś, powstawszy wśród nich, powiedział: „Czy tak bardzo jesteście nierozumni, Izraelici, że skazujecie córkę izraelską bez dochodzenia i pewności? Wróćcie do sądu, bo ci ją fałszywie obwinili”. Cały lud zawrócił w pośpiechu. Starsi zaś powiedzieli: „Usiądź tu wśród nas i wyjaśnij nam, bo tobie dał Bóg przywilej starszeństwa”. Daniel powiedział do nich: „Rozdzielcie ich, jednego daleko od drugiego, a ja ich osądzę”. Gdy zaś zostali oddzieleni od siebie, zawołał jednego z nich i powiedział do niego: Zestarzałeś się w przewrotności, a teraz wychodzą na jaw twe grzechy, jakie poprzednio popełniłeś, wydając niesprawiedliwe wyroki. Potępiałeś niewinnych i uwalniałeś winnych, chociaż Pan powiedział: Nie przyczynisz się do śmierci niewinnego i sprawiedliwego. Teraz więc, jeśli ją rzeczywiście widziałeś, powiedz, pod jakim drzewem widziałeś ich obcujących z sobą?” On zaś powiedział: „Pod lentyszkciem”. Daniel odrzekł: „Dobrze! Skłamałeś na swą własną zgubę. Już bowiem anioł Boży otrzymał od Boga wyrok na ciebie, by cię rozedrzeć na dwoje”. Odesławszy go, rozkazał przyprowadzić drugiego i powiedział do niego: „Potomku kananejski, a nie judzki, piękność sprowadziła cię na bezdroża, a żądza uczyniła twe serce przewrotnym. Tak postępowaliście z córkami izraelskimi, one zaś, bojąc się, obcowały z wami. Córka judzka jednak nie zgodziła się na waszą nieprawość. Powiedz mi więc teraz, pod jakim drzewem spotkałeś ich obcujących z sobą?” On zaś powiedział: „Pod dębem”. Wtedy Daniel powiedział do niego: „Dobrze! Skłamałeś i ty na swoją własną zgubę. Czekam bowiem anioł Boży z mieczem w ręku, by rozciąć cię na dwoje, by was wytępić”. Całe zgromadzenie zawołało głośno i wychwalało Boga, że ocala tych, co pokładają w Nim nadzieję. Zwrócili się następnie przeciw obu starcom, ponieważ Daniel wykazał na

podstawie ich własnych słów nieprawdziwość oskarżenia. Postąpiono z nimi według miary zła wyrządzonego przez nich bliźnim, zabijając ich według Prawa Mojżeszowego. W dniu tym ocalono niewinną krew.

(Dn 13, 1-9. 15-17. 19-30. 33-62)

W Babilonie mieszkał pewien mąż, imieniem Joakim. Wziął on żonę imieniem Zuzanna, córkę Chilkiasza; była ona bardzo piękna i bogobojna. Rodzice jej byli sprawiedliwi i wychowali swą córkę zgodnie z Prawem Mojżesza. Joakim zaś był bardzo bogaty i posiadał ogród przylegający do swego domu. Przychodziło do niego wielu Żydów, ponieważ cieszył się większym poważaniem niż inni. W tym roku wybrano spośród ludu dwóch starców na sędziów. Należeli oni do tych, o których powiedział Pan: „Wyszła nieprawość spośród sędziów-starców z Babilonu, którzy tylko uchodzili za kierujących narodem”. Ludzie ci bywali często w domu Joakima, a wszyscy ci, którzy prowadzili spór sądowy, przychodzili do nich. Gdy zaś koło południa ludzie odchodzili, Zuzanna udawała się na przechadzkę po ogrodzie swego męża. Obaj starcy widywali ją codziennie, gdy udawała się na przechadzkę, i zaczęli jej pożądać. Zatracili rozsądek i odwrócili oczy, zaniehbując spoglądania ku Niebu i zapominając o sprawiedliwych sądach. Oczekiwali więc sposobności. Pewnego dnia wyszła Zuzanna jak w poprzednich dniach jedynie w towarzystwie dwóch dziewcząt, chcąc się wykąpać w ogrodzie; był bowiem upał. Nie było tam nikogo z wyjątkiem dwóch starców, którzy z ukrycia jej się przyglądali. Powiedziała do dziewcząt: „Przynieście mi olejek i wonności, a drzwi ogrodu zamknijcie, abym się mogła wykąpać”. Gdy tylko dziewczęta odeszły, obaj starcy powstali i podbiegli do niej, mówiąc: „Oto brama ogrodu jest zamknięta i nikt nas nie widzi, my zaś pożądamy ciebie. Toteż zgódź się obcować z nami! W przeciwnym razie zaświadczymy przeciw tobie, że był z tobą młodzieniec i dlatego odesłałaś od siebie dziewczęta”. Zuzanna westchnęła i powiedziała: „Jestem w trudnym ze

wszystkich stron położeniu. Jeżeli to uczynię, zasługuję na śmierć; jeżeli zaś nie uczynię, nie ujdę waszych rąk. Wolę jednak niewinna wpaść w wasze ręce, niż zgrzeszyć wobec Pana”. Zawołała więc Zuzanna bardzo głośno; krzyknęli także dwaj starcy przeciw niej. Jeden z nich pobiegł otworzyć bramę ogrodu. Gdy domownicy usłyszeli krzyk w ogrodzie, pobiegli przez boczną furtkę, by zobaczyć, co się jej stało. Skoro starcy opowiedzieli swoje, słudzy zmieszali się bardzo; nigdy bowiem nie mówiono takich rzeczy o Zuzannie. Następnego dnia, gdy zebrał się lud u jej męża, Joakima, przybyli dwaj starcy pełni niegodziwych myśli wymierzonych przeciw Zuzannie, by ją wydać na śmierć. Powiedzieli więc do ludu: „Poślijcie po Zuzannę, córkę Chilkiasza, która jest żoną Joakima”. Zawołano ją. Przyszła więc ze swymi rodzicami, dziećmi i wszystkimi swymi krewnymi. Wszyscy jej bliscy oraz ci, którzy ją widzieli, płakali. Dwaj sędziowie, powstawszy, położyli ręce na jej głowie. Ona zaś, płacząc, podniosła wzrok ku Niebu, bo serce jej było pełne ufności w Panu. Starcy powiedzieli: „Gdy przechadzaliśmy się sami w ogrodzie, ona wyszła wraz z dwoma dziewczętami, zamknęła bramę ogrodu i odesłała dziewczęta. Przyszedł zaś do niej młodzieniec, który był ukryty, i położył się z nią. Znajdując się na skraju ogrodu i widząc nieprawość, podbiegliśmy do nich. Widzieliśmy ich razem, ale jego nie mogliśmy pochwycić, bo był silniejszy od nas, i otworzywszy bramę, rzucił się do ucieczki. Gdy zaś pochwyciliśmy ją, pytając, kim był młodzieniec, nie chciała nam powiedzieć. Takie jest nasze oskarżenie”. Zgromadzenie dało im wiarę jako starszym ludu i sędziom. Skazano ją na karę śmierci. Wtedy Zuzanna zawołała donośnym głosem: „Wiekuisty Boże, który znasz to, co jest ukryte, i wiesz wszystko, zanim się stanie. Ty wiesz, że złożyli fałszywe oskarżenie przeciw mnie. Oto umieram, chociaż nie uczyniłam nic z tego, o co mnie oni złośliwie obwiniają”. A Pan wysłuchał jej głosu. Gdy ją prowadzono na stracenie, wzbudził Bóg świętego ducha w młodzieńcu imieniem Daniel. Zawołał on donośnym głosem: „Jestem czysty od jej krwi!” Cały zaś lud zwrócił się do niego,

mówiąc: „Co oznacza to słowo, które wypowiedziałeś?” On zaś, powstawszy wśród nich, powiedział: „Czy tak bardzo jesteście nierozumni, Izraelici, że skazujecie córkę izraelską bez dochodzenia i pewności? Wróćcie do sądu, bo ci ją fałszywie obwinili”. Cały lud zawrócił w pośpiechu. Starsi zaś powiedzieli: „Usiądź tu wśród nas i wyjaśnij nam, bo tobie dał Bóg przywilej starszeństwa”. Daniel powiedział do nich: „Rozdzielcie ich, jednego daleko od drugiego, a ja ich osądzę”. Gdy zaś zostali oddzieleni od siebie, zawołał jednego z nich i powiedział do niego: Zestarzałeś się w przewrotności, a teraz wychodzą na jaw twe grzechy, jakie poprzednio popełniłeś, wydając niesprawiedliwe wyroki. Potępiałeś niewinnych i uwalniałeś winnych, chociaż Pan powiedział: Nie przyczynisz się do śmierci niewinnego i sprawiedliwego. Teraz więc, jeśli ją rzeczywiście widziałeś, powiedz, pod jakim drzewem widziałeś ich obcujących z sobą?” On zaś powiedział: „Pod lentyszkim”. Daniel odrzekł: „Dobrze! Skłamałeś na swą własną zgubę. Już bowiem anioł Boży otrzymał od Boga wyrok na ciebie, by cię rozedrzeć na dwoje”. Odesławszy go, rozkazał przyprowadzić drugiego i powiedział do niego: „Potomku kananejski, a nie judzki, piękność sprowadziła cię na bezdroża, a żądza uczyniła twe serce przewrotnym. Tak postępowaliście z córkami izraelskimi, one zaś, bojąc się, obcowały z wami. Córka judzka jednak nie zgodziła się na waszą nieprawość. Powiedz mi więc teraz, pod jakim drzewem spotkałeś ich obcujących z sobą?” On zaś powiedział: „Pod dębem”. Wtedy Daniel powiedział do niego: „Dobrze! Skłamałeś i ty na swoją własną zgubę. Czeka bowiem anioł Boży z mieczem w ręku, by rozciąć cię na dwoje, by was wytępić”. Całe zgromadzenie zawołało głośno i wychwalało Boga, że ocala tych, co pokładają w Nim nadzieję. Zwrócili się następnie przeciw obu starcom, ponieważ Daniel wykazał na podstawie ich własnych słów nieprawdziwość oskarżenia. Postąpiono z nimi według miary zła wyrządzonego przez nich bliźnim, zabijając ich według Prawa Mojżeszowego. W dniu tym ocalono niewinną krew.

(Ps 23,1-6)

REFREN: Nic mnie nie trwoży, bo Ty jesteś ze mną

Pan jest moim pasterzem:
niczego mi nie braknie,
pozwala mi leżeć
na zielonych pastwiskach.

Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć,
orzeźwia moją duszę.
Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach
przez wzgląd na swoją chwałę.

Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę,
zła się nie ulękne, bo Ty jesteś ze mną.
Kij Twój i laska pasterska
są moją pociechą.

Stół dla mnie zastawiasz
na oczach mych wrogów;
namaszczasz mi głowę olejkiem,
kielich mój pełny po brzegi.

Dobroć i łaska pójdą w ślad za mną
przez wszystkie dni życia
i zamieszkam w domu Pana
po najdłuższe czasy.

Aklamacja (Ez 33,11)

Pan mówi: Nie chcę śmierci grzesznika, lecz aby się nawrócił i miał życie.

(J 8,12-20)

Jezus przemówił do faryzeuszów tymi słowami: „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia”. Rzekli do Niego faryzeusze: „Ty sam o sobie wydajesz świadectwo. Świadectwo Twoje nie jest prawdziwe”. W odpowiedzi rzekł do nich Jezus: „Nawet jeżeli Ja sam o sobie wydaję świadectwo, świadectwo moje jest prawdziwe, bo wiem, skąd przyszedłem i dokąd idę. Wy zaś nie wiecie, ani skąd przychodzę, ani dokąd idę. Wy wydajecie sąd według zasad tylko ludzkich. Ja nie sądzę nikogo. A jeśli nawet będę sądził, to sąd mój jest prawdziwy, ponieważ Ja nie jestem sam, lecz Ja i Ten, który Mnie posłał. Także w waszym Prawie jest napisane, że świadectwo dwóch ludzi jest prawdziwe. Oto Ja sam wydaję świadectwo o sobie samym oraz świadczy o Mnie Ojciec, który Mnie posłał”. Na to Mu powiedzieli: „Gdzie jest Twój Ojciec?”. Jezus odpowiedział: „Nie znacie ani Mnie, ani Ojca mego. Gdybyście Mnie poznali, poznalibyście i Ojca mego”. Słowa te wypowiedział przy skarbcu, kiedy uczył w świątyni. Mimo to nikt Go nie pojmał, gdyż godzina Jego jeszcze nie nadeszła.

Komentarz:

Dwie wielkie prawdy mówi nam dzisiaj Pan Jezus. Po pierwsze, „kto Mnie widzi, widzi Tego, który Mnie posłał”. Dopiero w Jezusie Chrystusie możemy poznać czystą prawdę o Bogu i skorygować różne

wypaczenia, jakie znalazły się w różnych naszych wyobrażeniach na temat Boga.

Jezus Chrystus był cały przezroczysty – widzialna w Nim była w pełni Jego nauka oraz prawdziwe oblicze Jego Ojca, które objawił swoim życiem. Ojciec Przedwieczny jest właśnie taki, jak Jezus Chrystus: jest wszechmocnym Stwórcą nieba i ziemi, a zarazem Jego wszechmoc przejawia się przede wszystkim w miłości; jest przeciwnikiem ludzkiego grzechu, a zarazem pełen czulej miłości do najgorszego nawet celnika i najbardziej pogardzanej jawnogrzesznicy. Patrząc na Jezusa Chrystusa, możemy wreszcie zrozumieć, że w swojej miłości do nas Bóg jest absolutnie bezinteresowny, a jeśli czasem żąda od nas rzeczy trudnych, to dlatego, że naprawdę zależy Mu na naszym dobru.

Naprawdę warto pamiętać o tym podstawowym kryterium prawdy o Bogu: im uważniej, z im większą miłością będziemy się wpatrywać w Jezusa Chrystusa, tym więcej będziemy wiedzieli, kim jest Bóg i że jest On miłością.

Ale również tego, kim jest człowiek, możemy się ostatecznie dowiedzieć dopiero w Jezusie Chrystusie. „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” — mówi Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii. Dopiero dzięki Chrystusowi dowiedzieliśmy się, że dla Boga jesteśmy tak bardzo ważni i tak przez Niego kochani, że aby nas uratować, dał nam własnego Syna. I dopiero dzięki Chrystusowi dowiedzieliśmy się, że sens naszego człowieczeństwa zrealizuje się ostatecznie dopiero w życiu wiecznym i że nieszczęsny to człowiek, choćby nawet cały świat zyskał, który zagubi się duchowo. Zamknie się na słowo zbawienia i nie osiągnie

życia wiecznego. Bardzo przejmujące są słowa dzisiejszej Ewangelii, że nie rozpoznając Chrystusa jako światła i nie wierząc w Niego, człowiek pozostaje w ciemności.

O. Jacek Salij OP